4. KONGRES KOBIET W BRUKSELI I JEGO GOŚCINIE

Aleksandra Hirszfeld – dr filozofii, artystka, kuratorka, dziennikarka. W swoich projektach skupia się głównie na analizowaniu świadomości społecznej. Jej prace można oglądać w muzeach na całym świecie. Jest autorką książki „Co rządzi obrazem? Powtórzenie w sztukach audiowizualnych" oraz współscenarzystką komiksu „Istota" – pierwszej erotycznej powieści graficznej stworzonej przez kobiety (do kupienia na kongresie Kobiet w Brukseli 20 października – wraz z autografem!).

Czy uważasz się za artystkę feministyczną?
Powiem przewrotnie: i tak, i nie. Dla mnie feminizm wpisany jest bardziej w postawę życiową, czyli istnieje na dużo głębszym poziomie niż działalność artystyczna. Jestem feministką na co dzień, natomiast nie zawsze moje prace skupiają się na kwestii związanej z równouprawnieniem czy prawami kobiet. W swojej praktyce artystycznej dążę przede wszystkim do budowania czy też analizowania świadomości społecznej w różnych obszarach tematycznych. Poruszam kwestie demokracji, relacyjności, praw kobiet czy marketingu w sztuce. Myślę też, że sukcesem działań feministycznych na poziomie codzienności stanie się ten moment, kiedy przestaniemy musieć definiować sztukę kobiet czy jakiekolwiek ich działania jako „feministyczne", a zaczniemy postrzegać je jako „ludzkie".

Powiesz nam coś więcej o „Istocie"?
Z przyjemnością, tym bardziej że jesteśmy już po premierze w Polsce i są już określone reakcje na ten komiks. Przede wszystkim „Istota" to zbiór siedmiu nowel erotycznych, które skupiają się na afirmacji seksu i pożądania, to miniseria pozytywnych fantazji erotycznych heteroseksualnych kobiet, które mają zachęcić odbiorców do poszukiwania własnych wyimaginowanych sensualnych światów. To przysłowiowa kropla w oceanie ludzkich fantazji. To również prowokacja, która z założenia miała rozniecić dyskusję wokół tematu seksualności, a konkretniej wokół upodmiotowienia kobiet w tym temacie, jak również zwrócić uwagę na afirmatywną stronę seksu. Myślę, że biorąc pod uwagę dokonujące się na naszych oczach przemiany emancypacyjne zmieniające pozycję i możliwości kobiet, powinniśmy jako społeczeństwo na nowo przyjrzeć się wzorcom więzi, a w tym i relacjom seksualnym. „Istota" to jednak nie propozycja konkretnego modelu, sztywno uszyty gorset czy też polska wersja kamasutry z pozycjami, tylko świadome rzucenie na stół rękawiczki z problemem – nieco fantazyjnej, w pięknej oprawie, mającej zachęcić do rozmowy o seksie i partnerstwie. To, czego nam brakuje w tym kraju, to nie kolejna ideologia w punktach, tylko edukacja seksualna, pozwalająca jednostkom świadomie rozwijać swoją podmiotowość seksualną i relacje intymne. Do tego niezbędna jest otwarta publiczna rozmowa.

Czy często spotykasz się z seksizmem w świecie sztuki? Dlaczego kobietom jest trudniej się przebić?
Ja osobiście na szczęście nie często, natomiast słyszę dużo o tego typu zachowaniach. Myślę, że potrzeba nam jeszcze bardzo dużo czasu, by to, co chcemy uznać za normę, czyli traktowanie kobiet jako równoprawnych podmiotów, stało się normą. Przemiany społeczne wymagają co najmniej kilku pokoleń. Od wprowadzenia myśli do jej implementacji mija zawsze dobrych parę lat. Nadal nawet jeśli już nie myślimy, to jeszcze na pewno działamy w paradygmacie patriarchalnym. Nadal autorytety są kojarzone z mężczyzną, jakość jest kojarzona z mężczyzną. Niestety. Ale to się pomału zmienia. Dlatego z mojego punktu widzenia tak ważne jest budowanie nowych narracji, w których pokazuje się dokonania kobiet, pokazuje się ich pragnienia, myśli czy sposób działania. Wierzę w przysłowie: „You can't be what you can't see". Jeśli nie zbudujemy w przestrzeni publicznej mocnych wizerunków kobiet, to nie ułatwimy kolejnym pokoleniom przełamania tego schematu.

Belgia to kraj komiksów. Co powiedziałabyś młodym dziewczynom, które chciałyby pójść drogą komiksową lub studiować na ASP?
Dla młodszych dziewczyn startujących w jakiejkolwiek branży mam tylko jedną radę – by odważnie dążyły do celu i realizowały swoje pragnienia! Dacie radę!

rozmawiała Anna Kiejna

Na Kongresie Kobiet 20 października pojawi się Joanna Keszka.

O swojej pracy mówi: Zajmuję się promowaniem kobiecej perspektywy w polskich rozmowach na temat seksu. Prowadzę portal www.Barbarella.pl i butik z gadżetami erotycznymi dla kobiet i dla par: www.LoveStore.Barbarella.pl, jestem autorką książki „Grzeczna to już byłam, czyli kobiecy przewodnik po seksualności", organizuję i prowadzę akcje społeczne, warsztaty i spotkania dla kobiet i dla mężczyzn.

O strachu: Nas, kobiety, nieustannie się zastrasza, lekceważy i ucisza w sprawach seksu. Mamy być cicho. Ale kto nam zabrał głos? Kto nam go nie chce oddać? Dlaczego kobiet się nie pyta i nie słucha? Dlaczego mamy być cicho, kiedy powinnyśmy krzyczeć?
Żeby cieszyć się życiem i seksem, potrzebujemy swojego własnego głosu, czyli prawa do wyrażania swoich potrzeb i opinii, prawa do bycia wysłuchaną i prawa do poważnego traktowania tego, co mamy do powiedzenia w sprawach seksu – bez strachu przed wyśmianiem, krytyką i odrzuceniem.

O prawach kobiet: Kobiet w sferze seksualnej się nie słucha, kobiety się poucza. Mam szczerze dość facetów, którzy bezczelnie wmawiają kobietom, że wiedzą od nas samych lepiej, co jest dla nas dobre. Mam dość kłamstw sprzedawanych kobietom w kolorowych papierkach pod płaszczykiem tzw. dobrych rad, którymi wbija nam się do głowy wciąż ten sam i jedyny przekaz: jeśli jesteś kobietą, masz nie oczekiwać zbyt wiele, siedzieć cicho, spełniać cudze oczekiwania i wyobrażenia na temat tego, co wypada, a co nie tzw. porządnej polskiej kobiecie. Dlatego walczę o to, żeby kobiety w sferze ciała i seksu zadawały sobie podstawowe moim zdaniem pytanie – czego ja chcę, co jest dla mnie dobre, i żeby uwierzyły, wbrew temu, co nam się na każdym kroku wmawia, że my też zasługujemy na rzeczy dobre i na dobre traktowanie. Że nam też wolno mieć oczekiwania. I potrzeby. I pragnienia. Wolno nam. Chciałabym, żeby kobiety przestały być zawstydzane za sprawianie sobie przyjemności. I nie chodzi tylko o przyjemność w seksie, chociaż jest ona kluczowa, bo jej odmawia nam się z największą zaciętością. Prawo kobiet do seksu to prawo do dokonywania własnych wyborów, do poważnego traktowania, do wyrażania własnych opinii bez lęku przed odrzuceniem i wyśmianiem, do bezpieczeństwa, do szukania wsparcia i znajdowania pomocy, kiedy dzieje nam się krzywda.

Całość wywiadu do przeczytania na stronie Kongresu Kobiet w Brukseli **www.kongreskobiet.be**.